



LUDWIK BILIŃSKI

1. [Dane osobiste:]

Ludwik Antoni Biliński, podporucznik służby stałej, lat 24, kawaler, 6 Baon Czołgów.

2. [Data i okoliczności aresztowania:]

Aresztowany w Mizuniu, pow. Dolina, przy przekraczaniu granicy węgierskiej.

3. [Nazwa obozu, więzienia, miejsca przymusowych prac:]

Siedziałem w więzieniu: Stanisławowo, Starobielsk, Artiomowsk, Charków, obóz pracy Jercewo, Aleksiejówka I i II.

4. [Opis obozu, więzienia itp.:]

Najlepszym zobrazowaniem więzienia (warunki kwaterunkowe) było to, że w celi dwuosobowej w Stanisławowie było nas osiemnastu, a w innych więzieniach nie można było leżeć, tylko siedzieć z podkurczonymi nogami albo stać. Jedzenie bez tłuszczu i nieregularne, brak bielizny, z domu prawie nic nie można było dostać. Przy 35-stopniowym mrozie potrafili trzymać po gorącej łaźni na mrozie godzinę, niektórzy byli tylko w koszulach, dzięki czemu masa ludzi ciężko zachorowała. W Artiomowsku więzienie z czasów Katarzyny II – bez szyb, beton, w celi 190 osób, każdy siedział na tym, co miał ze sobą, opieki żadnej, chorego zaopatrywano tylko wtedy, jak upadł z wyczerpania.

Transport do obozu w zimie 1940 bez opału, wagony ze szparami, bez ciepłych posiłków.

W drodze do obozu otrzymywaliśmy [...] gramów chleba i wodę z topionego śniegu.

W obozie pracy baraki drewniane, prycze, mimo pracy w lesie brak opału w barakach, brak produktów żywnościowych, który wzrósł z momentem wybuchu wojny.

5. [Skład jeńców, więźniów, zesłańców:]

Więźniowie byli różnej narodowości i o różnym poziomie intelektualnym, większość przestępcy polityczni, poziom moralny dość niski, świadczą o tym kradzieże, a nawet

morderstwa. Zachodziły wypadki, że grano o ludzi: kto przegrał, ten musiał wyznaczonego zamordować, wypadki te były w Aleksiejówce I. W obozie zamordowano śp. Dudę, urzędnika akcyz i monopolu.

6. [Życie w obozie, więzieniu:]

W więzieniu dzień się zaczynał o 5.00 sprawdzaniem stanu, o 6.00 śniadanie, 12.00 obiad, 17.00 kolacja. Obowiązywała bezwzględna cisza, głośne rozmowy czy śpiewy powodowały dostanie się do karceru, a przedtem solidne pobicie. Bez względu na porę roku w karcerze siedziło się tylko w bieliźnie i na 300 gramach chleba. Spacer teoretycznie 10 minut, praktycznie raz na dwa – trzy tygodnie.

Dzień w obozie wyglądał następująco: w zimie pobudka godzina 6.00, wymarsz 7.00, powrót 17.00, w lecie pobudka 4.00, wymarsz 5.00, powrót 19.00. Praca bardzo ciężka, o czym świadczą normy: 6,5 fm [?] *piłowocznika*, 4,5 fm [?] drzewa opałowego, robienie drogi w śniegu i karczowanie 32 mb.

Jedzenie: śniadanie – pół litra zupy (woda zabarwiona bez tłuszczu) i dwie łyżki kaszy, kolacja – litr zupy i kasza, chleb zależny od [wykonanego] procentu normy pracy od 300 do 900 gramów, a w okresie wojny 200 do 700 gramów.

Praca bez rękawic, obuwia i ciepłego odzienia. Przy mrozie poniżej 45 stopni nie chodziło się do roboty. W czasie mojego sześciomiesięcznego pobytu w obozie zmarło dziesięć osób, jedną zamordowano, dwie zastrzelił strzelec. Oprócz zamordowanego śp. Dudy nazwisk innych nie pamiętam. Spekulacja na wysokim poziomie. Za paczkę marchwi za 40 kopiejek płacono się 120 rubli.

7. [Stosunek władz NKWD do Polaków:]

Sposoby karania i badania były rozmaite. Ja osobiście dostałem po twarzy i kolbą nagana po głowie w czasie śledztwa, było to jednak bardzo mało w porównaniu z innymi, których po trzech dniach przynoszono zbitych do nieprzytomności, a po godzinie na nowo ich badano. Wybijanie zębów i łamanie kości nie było to nic nadzwyczajnego. Na każdym kroku zaznaczano: „wasza Polska przepadła, a Francja i Anglia to prostytutki”. Wyroki odczytywano masowo bez rozprawy sądowej.

8. [Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:]

Pomoc lekarska w więzieniu ograniczała się do dawania proszków, a w nadzwyczajnych wypadkach brano do szpitala, gdzie warunki były gorsze nieraz jak w celi, i to czasami trzeba było urządzić głodówkę, żeby chorego zabrali.

9. [Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?]

Łączność z krajem to nowi ludzie, którzy masowo przychodzili do więzienia, łączność z rodzinami prawie żadna. Korespondencja urwała się w lutym 1941.

10. [Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?]

W obozie, gdzie byłem, stosunek NKWD do Polaków pogorszył się po amnestii, dawano robotę na najgorszych oddziałach, pracowaliśmy do końca, mimo dwukrotnie zorganizowanych strajków siłą wypędzono nas na robotę, mówiąc, że taką umowę zawarto z rządem RP.

Zwolniono mnie 17 października 1941. Do wojska przyjechałem 11 listopada. Na drogę dano nam po 15 rubli i to na cztery dni, a droga trwała 27 dni.